



XVI Międzynarodowy Warsztat Archeologii Przemysłowej

Świeradów Zdrój 15 listopad 2019

Prowadzony będzie na zrewitalizowanej siłami miasta Świeradów Zdrój stacji kolejowej. Porzucona przez kolejarzy doczekała lepszego czasu. W odbudowanym dworcu kolejowym znalazło oparcie Miejskie Centrum kultury, aktywności i promocji Gminy. Prowadzone są tutaj warsztaty dla dzieci i młodzieży, lekcje prowadzące w dzieje regionu, ku jego dziedzictwu i zabytkom. Atrakcją jest duża makieta kolejowa, na której w miniaturze przedstawiono modele stacji kolejowych pogórza Izerskiego. Od 2 października kolejnym znakiem „Stacji kultury” stał się jeden z trzech w Polsce utrzymanych parowozów serii Tp-4 z numerem bocznym 217. Miasto sprowadziło go z Pyskowic, a eksponując na stacji pragnie w ten nieszablony sposób wzmocnić siłę własnego głosu o przywrócenie połączeń kolejowych Świeradów Zdroju z resztą kraju. Likwidacja torowisk ze Świeradów do Gryfowa skutecznie odcięła miasto od połączenia z siecią kolejową. Nie wiemy dlaczego. Może chodziło o pozyskanie złomu? Pamiętacie zawiadawcę, który smętnie spoglądał przez okno na jednej ze stacji kolejowych Polski i widział puste szyny, rdzewiejące. Nagle doznał radosnego olśnienia. Pobiegł do domu z radosnym już okrzykiem. „Teściowa, zakładaj firmę złomiarską, pozyskamy 48 kilometrów nikomu niepotrzebnych szyn kolejowych, Czy wiesz jaki to pieniąż? Tegoroczny warsztat przygotowujemy we współpracy ze świeradowską „Stacją kultury”. Tam też będzie się odbywał.

Zapraszamy mieszkańców, kuracjuszy, młodzież szkolną.

W programie

w godzinach	autor	temat
10/00 – 10/30	Iwo Wachowicz	Polska szkoła budowy parowozów
10/30 – 11/00	Stanisław Januszewski	Wynalazcy polscy XIX w.
11/00 – 11/30	Wacław Hepner	Latające Muzeum Motoryzacji

XVI Międzynarodowy Warsztat Archeologii Przemysłowej

15 listopada
2019
godz: 10⁰⁰



W PROGRAMIE:

- Iwo Wachowicz – „Polskie parowozy”
- Stanisław Januszewski – „Wynalazcy polscy XIX stulecia”
- Wacław Hepner – „Łatające Muzeum Motoryzacji”



Zapraszamy na
„Stację Kultury”, ul. Dworcowa 1, Świeradów Zdrój

projekt: Krysia Szczępaniak

ORGANIZATORZY:

Miejskie Centrum Kultury, Aktywności i Promocji Gminy „Stacja Kultury” w Świeradowie Zdroju oraz Fundacja Otwartego Muzeum Techniki

2020 Spotkanie Europejskiej Sieci Muzeów Rzecznych

W roku 2020 odbędzie się na statkach Muzeum Odry FOMT we Wrocławiu. Sieć Europejskich Muzeów Rzecznych zrzeszająca dzisiaj muzea rzeczne Austrii, Belgii, Czech, Francji, Holandii, Litwy, Łotwy, Niemiec, Rumunii, Serbii, Słowacji, Węgier, Wielkiej Brytanii i Polski z polskiej inicjatywy w 2014 roku powstała. Corocznie odbywa spotkania, które miały miejsce w Austrii, Niemczech, Rumunii, Serbii, Słowacji. Ich celem jest wymiana

dobrych praktyk, ułatwienie współpracy między muzeami o podobnym profilu, wspólnego działania w organizacji ekspozycji, prowadzeniu badań naukowych etc. Na wrześniowym spotkaniu w Muzeum Żeglugi w Henrichenburgu zdecydowano, że kolejne spotkanie odbędzie się w Polsce, na statkach Muzeum Odry Fundacji Otwartego Muzeum Techniki.

Stanisław Januszewski

Spotkanie makroregionu SIMP

Tradycyjne, coroczne spotkanie zarządów oddziałów i największych kół dolnośląskich i lubuskiego, Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich odbyło się 18 i 19 października 2019 roku w „Chacie nad Sztolnią” w Bystrzycy Górnej. Prezentowano stan organizacyjny i działalność zarządów i kół terenowych.

Mówiono o planach na przyszłość i o współpracy.

A spotkanie zaproszono prezesa zarządu Fundacji Otwartego Muzeum Techniki, wieloletniego członka SIMP prof. Stanisława Januszewskiego.



Zaprezentował kierunki pracy Fundacji i jej inicjatywy rozwijane na polu muzealnictwa technicznego, działalności oświatowo-edukacyjnej, wydawniczej, szkoleniowej, kulturalnej, doświadczenia i dobre praktyki współpracy Fundacji ze środowiskami naukowo-technicznymi SIMP, zwłaszcza z oddziałami Świdnicy i Wałbrzycha. Wystąpienie to spotkało się z żywym zainteresowaniem, rokującym też bliższą współpracę Fundacji z oddziałami jeleniogórskim, legnickim, wrocławskim.





W sobotę 19 października uczestnicy spotkania odwiedzili sowiogórskie kompleksy podziemnych wytwórni zbrojennych budowanych w latach 1943-1944 w ramach programu Riese.

Dziedzictwo

Europejskie Dni Dziedzictwa – Niegów 2019

14-15 września 2019 r. Stowarzyszenie „Bractwo Zabrodzkie” po raz kolejny wzięło udział w organizacji Europejskich Dni Dziedzictwa, w których postacią przypominaną był ks. Henryk Nowacki, kompozytor, profesor śpiewu gregoriańskiego, założyciel szkoły organistów, proboszcz parafii w Niegowie.

14 września 2019 r. w ramach EDD, uroczystości inauguracyjne II Turniej Siatkówki Piłkowej, który był rozgrywany na boisku przy młynie od godz. 9.00. Patronat honorowy nad turniejem objął Starosta Powiatu Wyszakowskiego, który ufundował nagrody dla zwyciężczych drużyn.

W samo południe został otwarty zabytkowy młyn „Nowość”, w którym zostały udostępnione dla zwiedzających dwie wystawy. Na pierwszym piętrze młyna wystawę pt. *Henryk Nowacki – kompozytor i nauczyciel muzyki* przygotowała Barbara Redlicka. Materiały na wystawę : zdjęcia, wydawnictwa, nuty, kroniki, przekazały Siostry Benedyktynki Samarytanki oraz Szkoła Podstawowa im. ks. Henryka Nowackiego w Adelinie.

Na drugim piętrze młyna wolontariusze z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Zabrodziu ustawili wystawę pt. *Literatura polska okresu II wojny światowej i okupacji*, prezentującą zdjęcia autorów oraz fragmenty ich utworów. Dla dzieci i zainteresowanych gości uruchomiono o godzinie 12.15 warsztaty papieroplastyki i warsztaty piekarskie.

Warsztaty papieroplastyki przygotowały panie z Koła Gospodyń Wiejskich *Gajowianki* i Fundacja Akomodacja.



Natomiast warsztaty piekarskie „Od ziarenka do bochenka” przygotowano w oparciu o środki finansowe pochodzące z Programu „Działaj Lokalnie X” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowany przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce i LGD „Równiny Wołomińskiej”.

Warsztaty piekarskie poprowadziła Urszula Borkowska, członkini Bractwa Zabrodzkiego, prowadząca przez wiele lat własną piekarnię.

Około godz. 15.00 miało miejsce zakończenie II Turnieju Siatkówki Piłkowej i wyłonienie zwycięskich drużyn, w którym wzięło udział 8 zespołów. Zawodnicy 4 pierwszych drużyn otrzymali od Arkadiusza Redlickiego, prezesa Bractwa Zabrodzkiego album „Kronika z Zabrodzia czyli monografia Zabrodzia i okolic”. Puchary i nagrody rzeczowe za zajęcia I, II, III ufundowało Starostwo Powiatowe. I miejsce zajęła drużyna Czarna Skra z Dąbrówki (Łukasz Łukaszewicz, Tomasz Jabłoński), II- Ona i Ja z Niegowa (Monika Krynicka, Dawid Dąbrowski), III – Kluski na Bali z Zazdrości (Mateusz Bala, Sebastian Klusek). Wszystkie rozgrywki w ramach turnieju sędziowali: Lech Przychodzień i Mariusz Szewczyk. Spotkanie prowadził Paweł Zięba – spiker sportowy.

Po godz. 16.00 rozpalono ognisko, przy którym goście i wolontariusze oraz harcerze z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Zabrodziu w ramach wieczornicy śpiewali piosenki żołnierskie z okresu Powstania Warszawskiego i II wojny światowej przy akompaniamencie akordeonu i gitary. Organizatorzy przygotowali dla gości kielbaski na ognisko, kawę zbożową i lemoniadę.

15 września 2019 r. ok. 13.00 młyn odwiedziła 50 osobowa grupa rowerzystów ze Stowarzyszenia Miłośników Rybienia Leśnego i okolic.

Około godz. 14.00 w kapitularni klasztoru Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Samarytanek Krzyża Chrystusowego w Niegowie odbyła się prezentacja multimedialna poświęcona ks. Henrykowi Nowackiemu, przeplatana jego kompozycjami w wykonaniu sióstr zakonnych, którym na pianinie akompaniował Paweł Getka.

Łącznie w wydarzeniach EDD 2019 wzięło udział ok. 200 osób.



Zdjęcia wykonali: Marta Kochańska, Arkadiusz Redlicki



Pożegnanie lata w pomarańczowych kolorach dyni – 2019



6 października 2019 r. o godzinie 12.00, przy zabytkowym młynie „Nowość” w Niegowie, po raz piąty odbył się organizowany przez Bractwo Zabrodzkie festyn rodzinny. Współorganizatorami wydarzenia byli: Nadleśnictwo Drewnica, Koło Gospodyń Wiejskich „Gajowianki”, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze – Oddział Śródmieście im. Aleksandra Janowskiego, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie.

Na placu przy młynie swoje stoiska edukacyjne przygotowały: Nadleśnictwo Drewnica i Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Zaplecze kulinarne – bigos i zupę dyniową dla wszystkich przygotowały panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Gajowianki”, które jednocześnie na swoim stoisku sprzedawały własnoręcznie wykonane wyroby i przetwory. Przy ognisku Wiesław Jakubowski, Ryszard Gawroński z Bractwa Zabrodzkiego oraz Jan Getka z Dąbrówki grillowali kaszankę i kielbasę, którą zasponsorował dla gości Jerzy Urbaniak reprezentujący Zakład Mięsny w Słopsku. Napoje

gazowane sponsorowała Anna Walczyńska ze Stowarzyszenia Nadbużańskie Młynarze. Natomiast tradycyjną kawę zbożową przygotowała Barbara Redlicka.

Pod namiotem i na zapleczu socjalnym Bractwo Zabrodzkie przeprowadziło kolejną edycję warsztatów piekarskich „Od ziarenka do bochenka”, która została dofinansowana ze środków Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce, Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i LGD „Równiny Wołomińskiej”. Czystzenie i mielenie ziarna zbóż (żyto, pszenica) oraz wykonanie ciasta chlebowego przeprowadził Arkadiusz Redlicki w asyście pań „Gajowianek”. Uczestnicy warsztatów obserwowali wykonywane czynności i zadawali pytania. Finałem warsztatów był wypiek chleba i jego degustacja. W międzyczasie Marta Kochańska upiekła dla gości pyszną pizzę.

W tym samym czasie prowadzono konkurencje sportowe dla dzieci i młodzieży (bieg slalomem, rzut piłką lekarską, przeciąganie liny).

Motywnym przewodnim tegorocznego pikniku była dynia. Została ona doskonale zaimplementowana w licznych pracach plastycznych przedszkolaków. Na drugim piętrze młyna została przygotowana przez Barbarę Redlicką wystawa ich prac. Swoje prace na wystawę zgłosiły przedszkolaki z 8-iu grup przedszkolnych: Zespół Szkolno-Przedszkolny w Zabrodziu, Oddziały „0” : Gr. Biedronki i Gr. Motylki, Gr. Żabki, Gr. Rybki, Przedszkole „Leśne Skrzaty” w Adelinie: Gr. Biedronki, Gr. Pszczołki, Oddział „0” Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Adelinie, Niepubliczne Przedszkole „Zaczarowany Ołówek” w Zabrodziu oraz DPS w Niegowie i DPS Fiszor (Gaj). Na uczestników prac konkursowych przedstawiających dynię – wykonaną różnymi technikami czekały nagrody (zestawy klocków, zestawy do gry w kometkę) wręczone wraz z podziękowaniami przez Annę Król – prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i Arkadiusza Redlickiego – prezesa Bractwa Zabrodzkiego.

Szacuje się, że w festynie rodzinnym wzięło udział ok. 300 osób. Natomiast wystawy przygotowane w młynie obejrzą uczniowie z okolicznych szkół w terminie późniejszym.





XII Mazowiecki Bieg Norwidowski



29 września 2019 r. Stowarzyszenie „Bractwo Zabrodzkie” zorganizowało we współpracy z: Fundacją Museion Norwid w Warszawie, Starostwem Powiatowym w Wyszku, Gminnym Ośrodkiem Kultury w Zabrodziu, **XII Mazowiecki Bieg Norwidowski**. Patronat honorowy nad imprezą objęła Gmina Zabrodzie. Bieg jak co roku był przeprowadzony na 5 – ciu dystansach (200 m, 500 m, 1000 m, 2000 m, 5000 m) i 5-ciu kategoriach wiekowych. Wszystkie biegi odbyły się na trasie Głuchy – Dębinki. Łącznie we wszystkich kategoriach biegu udział wzięło ponad 100 osób.





Laureaci na dystansie 200 m (3-6 lat).

Dziewczynki:

1. Klaudia Bylak
2. Wiktoria Mikołajczyk
3. Oliwia Mędrzycka

Chłopcy:

1. Paweł Kozaczuk
2. Mateusz Sasin
3. Michał Pajorek

Laureaci na dystansie 500 m (7-9 lat).

Dziewczynki:

1. Judyta Karmiłowicz
2. Karolina Bylak
3. Barbara Warowna

Chłopcy:

1. Karol Kosicki
2. Szymon Stasiak
3. Szymon Bulik



Laureaci na dystansie 1000 m (10 – 12 lat).

Dziewczynki:

1. Lena Jaworska
2. Weronika Kamińska
3. Gabriela Elias

Chłopcy:

1. Dominik Kosicki
2. Łukasz Adameczek
3. Tymoteusz Stańczak

Laureaci na dystansie 2000 m (13 – 16 lat).

Dziewczyny:

1. Aleksandra Kołodziejczyk

Chłopaki:

1. Marcel Mroczek
2. Kajetan Zastawny

Laureaci na dystansie 5000 m (17 – dorośli).

Kobiety:

1. Renata Koll
2. Roksana Falbowska
3. Magdalena Woźniewska-Działek

Mężczyźni:

1. Marek Oleksiak
2. Dominik Bala
3. Mateusz Bala



Na parterze pałacu w Dębinkach przygotowano wystawę projektów architektonicznych studentów Wyższej Szkoły Ekologii i Zarządzania w Warszawie. Projekt nosił nazwę „Rewitalizacja historycznego założenia pałacowo-parkowego z adaptacją na muzeum Norwida i funkcje towarzyszące w Dębinkach przy ul. Pałacowej 7 (gm. Zabrodzie)”. Po zakończonym biegu uczestnicy i kibice spotkali się na placu grillowym obok pałacu.

Tam czekały już Panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Gajowianki” z przygotowanym przez siebie wykwinnym bigosem i kiełbaskami do ogniska. Różne napoje gazowane, soki owocowe niepasteryzowane zasponsorowała Anna Walczyńska – prezes Stowarzyszenia Nadbużańskie Młynarze.

O godzinie 14.30 odbyła się ceremonia wręczania medali i nagród dla zwycięzców, ufundowanych między innymi przez: Starostwo Powiatowe w Wyszku, Gminę Zabrodzie, Fundację Museion Norwid w Warszawie, Bractwo Zabrodzkie i anonimowych sponsorów.



Na zakończenie wydarzenia Arkadiusz Redlicki – prezes Stowarzyszenia „Bractwo Zabrodzkie” przekazał podziękowania i upominki dla osób i instytucji, które pomogły w organizacji biegu. Podziękowania odebrały między innymi: Komenda Powiatowa Policji w Wyszkowie, Posterunek Policji w Zabrodziu, OSP w Zabrodziu, OSP w Słopsku, KGW „Gajowianki”, GOK w Zabrodziu, Szkoła Podstawowa im. C.K. Norwida w Dębinkach, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Zabrodziu, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Adelinie. Patronat medialny sprawowały: Wyszkowiak, Nowy Wyszkowiak, Kurier W.

Zdjęcia wykonali: Małgorzata Wiśniewska, Arkadiusz Redlicki

Budownictwo lądowe

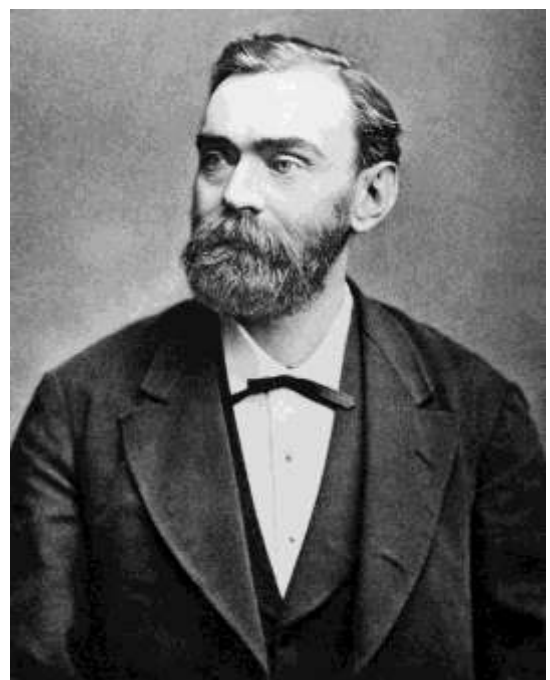
Bydgoska Fabryka Materiałów Wybuchowych

W 1863 roku Alfred Nobel opracował metodę produkcji nitrogliceryny na skalę przemysłową. W 1864 r. wybudował pierwszą fabrykę w Vinterviken k. Sztokholmu, a w 1865 r. rozpoczął ekspansję na rynek europejski. Wtedy też stanął pierwszy zakład dynamitu w Niemczech, w dolinie Krümmel koło Hamburga.

W chwili śmierci Alfreda Nobla w 1896 roku na świecie działało prawie 100 fabryk, wytwarzających rocznie 67,5 tys. ton materiałów wybuchowych.

Po przejęciu władzy przez nazistów w 1933 roku nastąpiła intensyfikacja produkcji zbrojeniowej w Niemczech. Nowa fabryka powstała w Bydgoszczy

Bydgoszcz wybrano z uwagi na doskonałe warunki maskujące jakie stwarzała Puszcza Bydgoska, bliskość Wisły i obecność linii kolejowych.



Alfred Nobel

Z tych samych powodów w latach 1937-1939 polska administracja gospodarcza przygotowała pierwsze tajne projekty fabryki zbrojeniowej na tym obszarze. Tuż po zajęciu Bydgoszczy we wrześniu 1939 roku Niemcy rozpoczęli prace miernicze i przygotowawcze. Prace budowlane i montażowe ruszyły w 1940 roku, a już dwa lata później wytwarzano tutaj materiały wybuchowe i amunicję do pocisków artyleryjskich. Dla potrzeb zasilania zakładów w energię, w 1940 przystąpiono do budowy dwóch elektrociepłowni oraz 2 kotłowni. Do końca 1944 roku powstało 1500 budynków, w tym budynki produkcyjne, magazynowe i warsztatowe, schrony, laboratoria, budynki straży pożarnej, ambulatoria, obiekty administracyjne i socjalne, kordegardy, budynki nadzoru, osiedla mieszkalne dla kadry kierowniczej oraz obozy baraków dla robotników przymusowych.

Na obecnych ziemiach polskich oprócz fabryki w Bydgoszczy (10 tys. pracowników, 1000 obiektów) i Krzystkowicach (350 obiektów) znajdują się także pozostałości fabryki należącej do Deutsche Sprengchemie (2,5 tys. zatrudnionych) w Zasiokach nad Nysą Łużycką. Inwe-

stycje prowadzono z zachowaniem najwyższej klauzuli tajności. Fabryka pod Bydgoszczą była największym zakładem DAG-Verwertchemie. Jej zdolności wytwórcze zaspokajały 5% zapotrzebowania Wehrmachtu na prochy strzelnicze i materiały wybuchowe.

Poszczególne etapy procesów produkcyjnych odbywały się w osobnych, niedużych budynkach, z uwagi na ryzyko eksplozji. Powiązania technologiczne pomiędzy nimi zrealizowano za pomocą systemu nadziemnych i podziemnych tuneli. Budynki były sytuowane na różnej wysokości względem siebie. Unikano szeregowej zabudowy, a otworów wejściowych nigdy nie umieszczano dokładnie naprzeciwko. Miało to zapobiegać powstaniu reakcji łańcuchowych i niszczeniu linii technologicznych w razie zakłócenia produkcji na którymś z etapów.

Również ze względów bezpieczeństwa poszczególne działy produkcyjne rozproszone na znacznej powierzchni i zamaskowano. Budowano dwa typy budynków: lekkie z cegły (głównie magazyny prochów) i bunkrowe, na planie czworoboku z trzema ścianami i stropem z grubego żelbetu.



Budynki produkcyjne i magazynowe wznoszono najczęściej w konstrukcji szkieletowej, złożonej z żelbetowych słupów przykrytych rozłożystym, płaskim dachem. Przestrzenie międzysłupowe wypełniano cegłą. Zadaniem lekkich, ceglanych ścian było przejście w razie eksplozji fali uderzeniowej, co dawało szansę uniknięcia całkowitego zniszczenia budynku i możliwość przywrócenia produkcji w stosunkowo krótkim czasie.

Jeden z budynków fabryki widok współczesny



Dodatkowo do budynków szczególnie zagrożonych wybuchem wprowadzono tzw. ściany wydmuchowe – lekkie konstrukcje drewniano-szklane, zaś przekroje budynków i ukształtowanie otoczenia za pomocą nasypów ziemnych rozwiązywano tak, aby fala uderzeniowa kierowała się w stronę ściany wydmuchowej, a po jej zniszczeniu – ku górze. Nasypy pełniły dodatkowo funkcję maskującą. Znaczna część przedsięwzięć odnośnie bezpieczeństwa dotyczyła powstawania iskieł: podłogi obiektów produkcyjnych były wykładane blachą ołowianą, nie tworzącą iskieł w przypadku uderzenia. Narzędzia były wykonane z tworzyw sztucznych i brązu.

Eksplozeum ekspozycja muzealna

Narożniki ścian wewnętrznych zaokrąglano, aby fala uderzeniowa nie porywała ze sobą odłamków. Dla pracowników przewidziane były tzw. tunele uciezkowe, kilkakrotnie załamane, a na końcu zaopatrzone w schron.

Głównym produktem i specjalnością DAG Bromberg był proch bezdymny. Produkowano również nitrocelulozę, nitroglicerynę, trotyl oraz dinitrobenzen. Początek działalności produkcyjnej zakładów przypada na 1941 rok. 1 grudnia 1942 roku w fabryce pracowało ok. 10 tysięcy osób, natomiast pod koniec wojny – około 20 tysięcy pracowników: głównie robotników przymusowych oraz jeńców wojennych. Na potrzeby zakwaterowania zamiejscowych robotników powstało 18 obozów.

W styczniu 1945 r. tuż przed wkroczeniem wojsk sowieckich podjęto decyzję o zatrzymaniu produkcji i ewakuacji niemieckiego personelu. Niemcy nie zniszczyli urządzeń technicznych, lecz zabrali całą dokumentację techniczną. Po wojnie żołnierze Armii Czerwonej stopniowo zdemontowali i wywieźli wszystkie urządzenia techniczne do ZSRR.

Budynki fabryki widok współczesny



Pod koniec 1945 roku w obiektach pofabrycznych utworzono Państwową Wytwórnę Prochu w Łęgowie, którą w latach 50. przekształcono w Zakłady Chemiczne „Organika-Zachem”. Wykorzystywały one część istniejącej infrastruktury. Po 1989 r. jednolity dotąd zakład podzielono na dwa niezależne przedsiębiorstwa: Nitro-Chem w części wschodniej, który nadal prowadzi i rozwija produkcję materiałów wybuchowych, będąc uznanym dostawcą w przemyśle zbrojeniowym i Zachem w części zachodniej.

Dziś część opuszczonych obiektów DAG Fabrik Bromberg włączono w strukturę Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Postanowiono stworzyć tutaj oddział tego muzeum. Prace adaptacyjne rozpoczęto w listopadzie 2008 r., a ukończono w maju 2011 r. 7 lipca 2011 roku placówkę otwarto dla zwiedzających.

W dawnych budynkach produkcyjnych niemieckiej fabryki materiałów wybuchowych, interaktywna ekspozycja wprowadza zwiedzających w tajniki produkcji nitrogliceryny, historię broni, uzbrojenia i materiałów wybuchowych. Oddzielna ekspozycja dotyczy pracy przymusowej w zakładach przemysłowych Trzeciej Rzeszy. Ciekawostką muzeum są eksponaty – m.in. żarówki, talerze, naczynia laboratoryjne, żetony narzędziowe oraz elementy uzbrojenia i amunicji.

Exploseum – bo tak nową ekspozycję Muzeum kręgowego nazwano – włączono do sieci miejskiego Szlaku Wody, Przemysłu i Rzemiosła w Bydgoszczy TeH2O. Stała się też elementem Europejskiego Szlaku Dziedzictwa Przemysłowego ERIH.

Mariusz Gaj.

cję Turystyczną

Żegluga

Serce Kraba ożyje

Udało się wreszcie znaleźć części zamienne do silnika Kraba. Udało się zakupić stary silnik analogicznego typu BF12L 714. Najpewniej ma dobry wał główny i korbowody. Właśnie idzie do diagnostyki. Gdy zdobędziemy wiedzę czy nasze przeczucia są zasadne i gdy zdobędziemy środki niezbędne na remont, natychmiast przystąpimy do działania. Zobaczymy czy z dwu da się stworzyć jeden, sprawny.



Znakomicie ułatwiłoby to pracę, a wyprowadzenie silnika z maszynowni przed zamianą korpusu pozwoliłoby porządnie oczyścić maszynownię i kanał pod silnikiem z olejów. Za kilka już dni nasz ekspert Antoni Prokopowicz przedstawi diagnozę i program prac.

Czekając nie zakładamy rąk, przygotowujemy wnioski o datację ze środków MKiDN, Dolnośląskiego Urzędu

Musimy iść drogą remontu kapitalnego, takim jest bowiem wymóg Miejskiego Konserwatora Zabytków. Dobrze, że mamy w nim wsparcie, bowiem i nam serce by się rozdarło gdyby trzeba było i Kraba popychać, albo o zgrozo widzieć w jego maszynowni jakiś wytwór współczesnej „myśli technicznej”. Krab myśli zapewne podobnie – szlachectwo zobowiązuje, tak jak i uznanie, że jest się zabytkiem. Jak na razie złożyliśmy nowy silnik w Bierutowie i tam porównujemy części starego i nowego silnika, co do czego i z czym się łączy. Widzimy już, że do starego nie pasują sprzęgło, kosz sprzęgła, rozrusznik, prądnica, miska olejowa. Identyczne są łapy do fundamentu. Być może trzeba będzie zrezygnować z przekładania wału i korbowodów, do maszynowni włożyć korpus zakupionego silnika z wałem i korbowodami, a resztę elementów uzupełnić tymi ze starego, Myśl ta staje się nam coraz bliższa.

Marszałkowskiego, Gminy Wrocław na kapitalny remont silnika, a także na wymianę blach poszycia dna i części podwodnej pchacza.

Genialnych mechaników prosimy o współpracę. Zadanie nie jest łatwe, proste, jego realizacja generować będzie wiele zaskakujących problemów.

Lotnictwo

Lotniczy krzyż z Wielkiej Wojny pod Cieszanowem

Kilka lat wstecz zainspirowany przez austriackiego historyka lotnictwa Geralda Penzla, który od lat próbował odnaleźć miejsce śmierci 34 letniego oficera Sztabu Generalnego c.k. armii Hptm. Oskara Rosmana, dzięki pomocy uzyskanej z Urzędu Miasta Tomaszowa Lubelskiego natrafiłem na samotną lotniczą mogiłę z Wielkiej Wojny usytuowaną na terenie ul. Czereśnie w Cieszanowie. Dziś to kresowy kawałek III Rzeczypospolitej zaś w 1914 r. tam kończyło się terytorium c.k. Austro-Węgier. Ks. Ludwik Swadowski w kronice parafii Oleszyce do której dotarł Adam Szajowski zapisał, iż powodem śmierci owego oficera było... *stłuczenie mózgu wskutek upadku (rozbicia) aeroplanu pod Cieszanowem*. Przez te wszystkie lata od 1914 r., przez dwie wojny światowe oraz czas Akcji „Wisła”, na rolniczym polu, gdzie onegdaj mieściło się lotnisko polowe Fliegerkompanie 10. K.u.K. Luftschifferabteilung, kamień nagrobny, a później i krzyż kamienny przetrwały do dziś.

W ostatnich tygodniach, burmistrz Cieszanowa Zdzisław Zadworny okazawszy się żywo zainteresowanym odrestaurowaniem owego krzyża, podjął rzuconą przez autora rękawicę i za niedługo zmieni się nieco na lepsze w rejonie upamiętnionej katastrofy lotniczej z 29 VIII 1914 r.

Hptm. gstab. O. Rosman, pionier lotnictwa należący do lotniczych sław naddunajskiej monarchii habsburskiej, od 1908 r. był oficerem sztabowym, który odpowiadał za regulacje organizacyjne c.k. lotnictwa - K.u.K. Luftschifferabteilung oraz posiadał dyplom pilota balonowego z 29 VII 1914 r.

Z chwilą wybuchu Wielkiej Wojny w 1914 r. był referentem lotnictwa polowej c.k. 4. Armii i dowódcą c.k. Fliegergruppe złożonej z dwóch Fliegerkompanien 8. i 10. na galicyjskim Nord-Ostfront. Pomimo wysokiej funkcji nie nawykły do dowodzenia z ziemi, jako obserwator wykonywał loty bojowe nad frontem podczas ofensywy polowej c.k. 4. Armii pod Tomaszowem.

W dniu 29 VIII 1914 r. załogi Flik. 8. wykonały dwa loty rozpoznawcze w rejonie Lwowa i mostów w obszarze Bug – Bełz – Kryłów odnotowując obecność niewielkich oddziałów rosyjskich.

Do trzeciego lotu tego dnia wystartowali z lotniska polowego w Cieszanowie (Folwarku) Hptm. gstab. O. Rosman i Oblt. A. Böhm chcąc rozpoznać zgrupowanie rosyjskich oddziałów pod Kryłowem i Turobinem oraz siły artylerii zgrupowane pod Czaśnikami.

Polecieli samolotem typu DFW B. I ze składu Flik. 8. Niestety, krótko po starcie, na skutek awarii silnika doszło do kraksy podczas przymusowego lądowania - siedzący w przedniej kabynie samolotu Hptm. gstab. O. Rosman zginął na miejscu, pilot Oblt. F.P. Boehm z sąsiedniej kabiny został ciężko ranny, doznając wstrząsu mózgu.

Dla uczczenia tego zdarzenia postawiono na polach Czeresni kamień nagrobny z napisem: *Hauptmann d. GeneralsIKps Oskar Rosman als Flieger bei Oleszyce in Galizien gefallen am 29 08 1914*. Historyk c.k. lotnictwa G. Penzl po wnikliwych badaniach archiwalnych w wiedeńskim Staatsarchiv-Kriegsarchiv ustalił nieznane okoliczności śmierci Hptm. gstab. O. Rosmana. Rankiem 27 VIII 1914 r. załoga Fliegerkompanie 10. w składzie Oblt. E. Rzemenowsky von Trautenegg i Oblt. F. Reischer miała przeprowadzić lot zwiadowczy, jednak z powodu awarii silnika ich samolotu lotnicy musieli wylądować zaraz po starcie.

Następnego dnia Oblt. E. Rzemenowsky von Trautenegg próbował ponownie wykonać zadanie, ale i tym razem z tego samego powodu musiał przymusowo lądować, zaś lot bojowy wykonała zamiast niego załoga w składzie Oblt. C. Perini i Lt. Grycz z Flik. 8. gdyż...

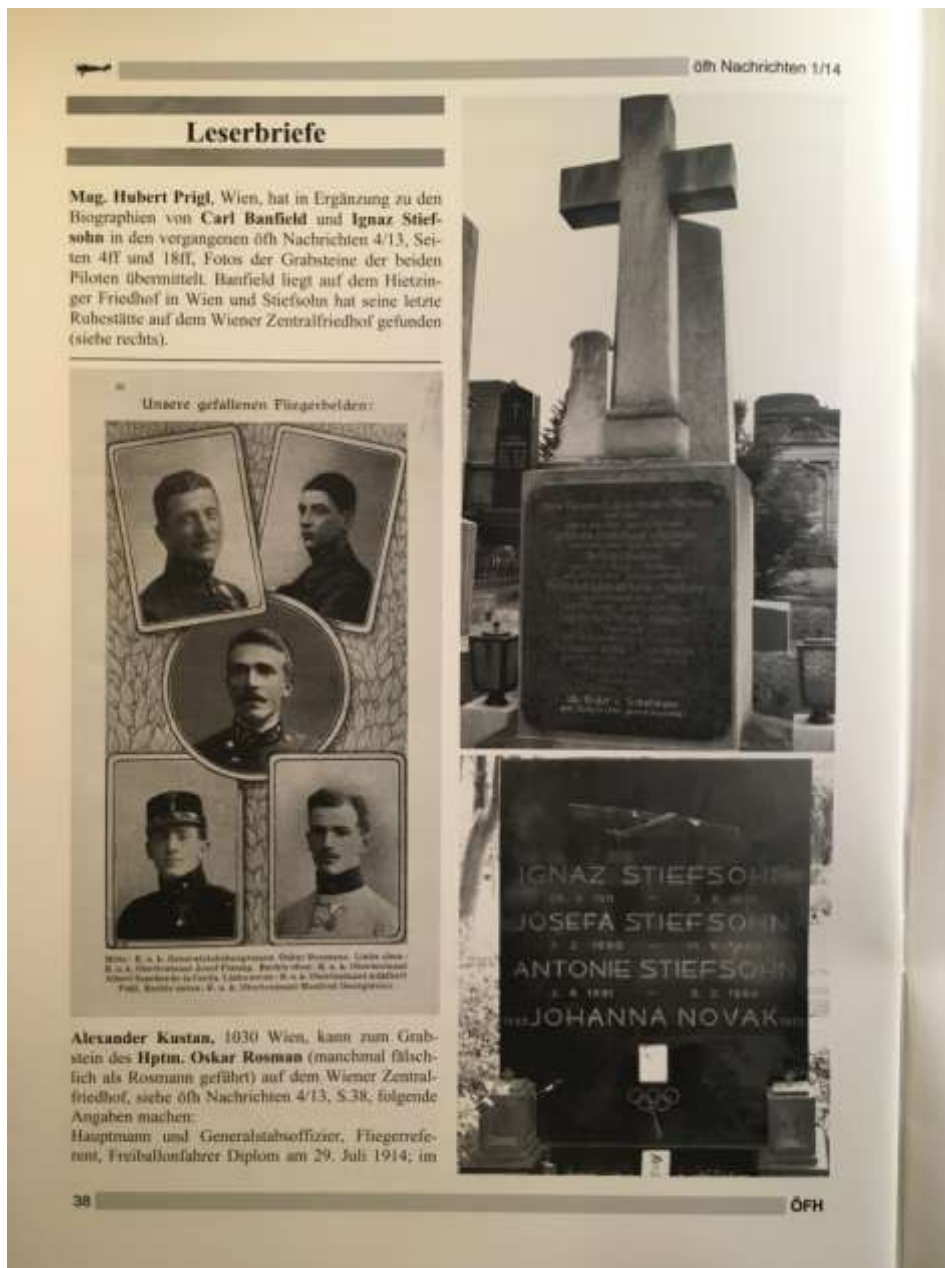
Kiedy samolot z powodu usterki silnika bądź z jakiejś innej przyczyny musi wylądować, albo co gorsza w ogóle nie może wystartować, zadanie to przejmuje natychmiast inny samolot tej samej lub innej kompanii [Flik.] bez konieczności ponownego rozkazu. Dzisiaj zadanie to przejmuje samolot z Flik. 8.



Wir suchen...



Hptm. Oskar Rosman, am 29.08.1914 in Galizien als Flieger gefallen, liegt auf dem Wiener Zentralfriedhof. Wer kennt die näheren Umstände?



dodatkowo ma sprawdzić sytuację na lewym skrzydle [c.k.] VI Korpusu.

29 VIII 1914 r. dowodzący ww Fliegergruppe Hptm. gstab. O. Rosman przesłał o godz. 6.15 depeszę do dowództwa polowej c.k. 4. Armii w Oleszycach:

Obserwator, który miał polecieć do Kryłowa, poczuł się dzisiaj rano źle, Kostrza [Oblt. J. Kostrba] jest we Lwowie, Reisner [Oblt. F. Reischer] w Zamościu, dlatego proszę później odnotować pozwolenie, że to ja wyjątkowo przejąłem ten lot.

Już pięć minut po wypadku meldunek o nieszczęśliwym zdarzeniu dotarł do lotniska polowego w Tomaszowie Lubelskim - Oblt. [A.] Böhme z Flik. 8 i Hptm. [gstab. O.] Rosman mieli lecieć do Kryłowa, rozbili się na lotnisku [polowym w Cieszanowie] i są obaj ciężko ranni. O godz.

06.20 o wypadku zawiadomiono dowództwo polowej c.k. 4. Armii zaś o godz. 06.50 dowództwo to zostało powiadomione o śmierci Hptm. gstab. O. Rosmana. Obst. Soos zaznaczył, że Hptm. [gstab. O.] Rosman zginął na miejscu, zwłoki bohatera znajdują się w kościele w Oleszycach.

Oblt. O. Schmoczer von Meczenzéf zanotował w swym dzienniku:

29 sierpnia 1914 [r.]. Ordynans obudził mnie dzisiaj o [godz.] 6.00 rano smutną informacją, że samolot [DFW B. I] rozbił się na pasie lotniska. Natychmiast tam się udałem i zobaczyłem na noszach ciężko rannego Oblt. [A.] Böhme i Hptm. [gstab. O.] Rosmana. Ten ostatni zmarł kilka minut później. Gottlob [lekarz Flik. 10.] stwierdził, że [Oblt. A.] Böhme ze wstrząsem mózgu się z tego wylży. Został

odtransportowany do szpitala w Cieszanowie, [Hptm. gstab. O.] Rosmana do Oleszyc na pochówek.

29 VIII 1914 r. dowództwo polowej c.k. 4. Armii przekazało telefonicznie jednostce prasowej w Dukli następujący nekrolog:

Znany ze swych licznych zasług dla rozwoju naszego lotnictwa i odnoszący sukcesy na sportowym polu Hptm. sztabu generalnego O. Rosman, który za wyjątkowo odważne i skuteczne loty podczas tej kampanii został wyróżniony Krzyżem Zasługi [Wojskowej – niem. Militärverdienstkreuz], zginął dzisiaj śmiercią lotnika krótko po wystartowaniu do lotu rozpoznawczego.

Kamienny krzyż - symboliczna mogiła Hptm. gstab. O. Rosmana do chwili obecnej znajduje się na polach Czereśni, zaś on sam został pochowany na głównym cmentarzu w Wiedniu.

Dzięki zaangażowaniu burmistrza Cieszanowa nagrobek zostanie poddany renowacji kamieniarskiej jak i przy drodze Cieszanów-Lubaczów zostanie umieszczona tablica informacyjna o owym zdarzeniu z „gorącego lata 1914 roku” Wielkiej Wojny.

Andrzej Olejko

Specjalne „ptaszki” i „chomiki” lądują w Dębowcu

W okresie okupacji hitlerowskiej (1939-1945) na terenach Polski działały różnego rodzaju organizacje tworzące ruch oporu. Do największych zaliczała się Armia Krajowa (AK) w liczbie około 350.000 żołnierzy. Drugą organizacją były Bataliony Chłopskie (BCh) w liczbie 170.000 ludzi. Trzecią siłą były Narodowe Siły Zbrojne (NSZ) liczące 160.000 ludzi, a ostatnią była Armia Ludowa (AL) posiadające 60.000 ludzi. Z czasem powstawały inne mniejsze organizacje walczące z okupantem.



Pomysł na walkę z okupantem w kraju zrodził się we Francji, a następnie był kontynuowany w Wielkiej Brytanii. Pomysłodawcą był kpt. Jan Górski „Chomik”, wspomagał go w tej inicjatywie kpt. Maciej Kalenkierwicz „Bóbr”. Dopiero w połowie roku 1940 premier Winston Churchill podjął decyzję o utworzeniu organizacji „Special Operation Executive” (SOE). Organizacja ta miała za zadanie nawiązać współpracę z podziemnym ruchem oporu w całej Europie. Churchill rzucił hasło: „Nakazuję wam podpalić Europę”. Bardzo szybko powstały ośrodki szkoleń SOE. Nad wejściami do ośrod-

ka kandydatów w Ringway witał napis: „Szukasz śmierci, wstąp na chwilę”. Szkolenie było bardzo wymagające. Od skakania na spadochronach, walki wręcz, nauki dywersji strzelania, po szkolenia fachowe z wywiadu, łączności, czy broni pancernej. Na każdym etapie ilość kandydatów szybko topniała. Współczesne kursy jednostek specjalnych np „Grom” opierają się na angielskich kursach z 1941 roku. Przez cały okres szkolenia odbywały się testy psychologiczne. Obserwowano Kandydatów w każdej sytuacji. Często sprawdzano, czy budzeni ze snu, pamiętają swoje alter-ego.

Każdy z żołnierzy w trakcie szkolenia zdobywał nową tożsamość, jak imię, nazwisko, zawód, miejsce urodzenia, musiał podać lata nauki, itp. – powstawał nowy życiorys i „nowy człowiek”. Stawał się cichociemnym. Do tego specjalnego szkolenia przystąpiło 2.413 kandydatów: 1 generał, 112 oficerów sztabowych, 894 oficerów młodszych, 592 podoficerów, 771 szeregowych, 15 kobiet, 28 kurierów cywilnych. Z zgłoszonych prawie 2,5 tys. ochotników zakwalifikowano tylko 606 osób, z których końcowy kurs skoczyło 316, w tym jedna kobieta Elżbieta Zawacka ps. „Zo”. Ci wyszkoleni żołnierze, byli przeszkoleni w dywersji i partyzantce, posiadali specjalne wyszkolenie w różnych dziedzinach. Mieli działać jako oficerowie sztabowi, instruktorzy pancerni i przeciw-

pancerni, wywiadzie, wykonywania legalizacji i fałszowaniem dokumentów, łączności i wielu innych specjalizacji. Ludzi ci stawali się żołnierzami Polski Podziemnej. Pierwsze próbne loty wykonano z bazy pod Londynem, a w następnych latach z miejscowości Brindisi we Włoszech. Pierwszy zrzut Cichociemnych odbył się w nocy z 15 na 16 lutego 1941, a ostatni w grudniu 1944 roku. Przez pierwsze dwa lata samoloty startowały z lotnisk pod Londynem. Trasa wynosiła 1600-1800 kilometrów. Pierwszy lot odbył się nad terytorium Niemiec, następne nad Danią i Szwecją.

Latano tylko w nocy, na niskim pułapie, by uniknąć wykrycia przez wrogie myśliwce i obronę przeciwlotniczą. Później przyszło na Polskę.



Pierwsza ekipa w locie do Polski brała udział w operacji pod nazwą „Adolphus”. W nocy z 15 na 16 lutego 1941 miał miejsce pierwszy zrzut Cichociemnych na terenie okupowanej przez nazistów Polski. Członkami pierwszego zrzutu byli: mjr Stanisław Krzymowski „Kostka”, rotmistrz Józef Zabielski „Żbik” i kurier polityczny Czesław Raczkowski „Orkan” lub „Włodek”. Był to zrzut eksperymentalny, mający sprawdzić, czy takie misje mają sens i czy istnieje możliwość przetrwania do okupowanej Polski żołnierzy przeszkolonych w Wielkiej Brytanii. Wszyscy wylądowali w stawach w miejscowości Dębówiec, na Śląsku Cieszyńskim w odległości 14 km od Cieszyna. Cichociemnych w pierwszej fazie nazwano „chomikami” od pomysłodawcy kpt. Jan Górski, który nosił przydomek „Chomik”. W późniejszym czasie przy-

jęła się nazwa „ptaszki”, która bardziej odpowiadała roli, jaką mieli spełniać. Nazwa cichociemni ma kilka rodowodów. Dziś nie wiadomo tak naprawdę skąd się wzięła. Jedna mówi o tym, że pojawiali się nocą cicho, sprawnie i znikali tak samo cicho. Inna z wersji mówi o cichym znikaniu z oddziałów wojskowych.

Dnia 8 lutego 2019 roku odbyła się 78 rocznica pierwszego Zrzutu CICHOCIEMNYCH w Dębowcu koło Cieszyna. Szkoła Podstawowa w Dębowcu obchodziła pierwszą rocznicę Patronów swej szkoły im. „Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej”. W uroczystościach oprócz wojska, służb mundurowych, harcerzy, pasjonatów historii II wojny światowej brali udział kombatanci z znakomitym gościem 98-letnim Cichociemnym – majorem Aleksandrem Jan Michał Tarnawskim ps. „Uplaz”, lub

„Wierch”. To polski inżynier chemik, żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, oficer Armii Krajowej. Ostatni zrzut Cichociemnych w Polsce odbył się 26 grudnia 1944 roku. Miejscem zrzutu było wyznaczone miejsce o nazwie „Wilga 311”, a znajdowało się w przysiółku Polanki w Szczawie. Do Polski byli zrzućani pojedynczo. Każdy miał swoją misję. Warunki konspiracji wykluczały jakikolwiek kontakt. Kto jest kim, dowiedzieli się dopiero po wojnie. Najpierw następował etap pośredni, czyli przygotowanie do wykonania otrzymanych zadań. Cichociemni trafiali pod opiekę specjalnej komórki. Pracą tzw. „ciotek” kierowała kpt. Maria Szczurowska „Danka”.

Cichociemni trafiali praktycznie na wszystkie odcinki walki prowadzonej przez Polskie Państwo Podziemne. Byli mózgiem wielu operacji.

Przysięga cichociemnych:

„W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny, jako żołnierz powołany do służby specjalnej przysięgam, że poświęconego mi sprzętu, poczty i pieniędzy strzec będę nie tylko jako dobra państwowego, ale i jako środków i pieniędzy przeznaczonych dla odzyskania wolności Ojczyzny, a tajemnicy służby specjalnej dochowam, nawet wobec moich przełożonych i kolegów w konspiracji i nie zdradzę jej nikomu, aż do końca wojny. Tak mi Panie Boże dopomóż”.



Zginęło 112 Cichociemnych, 9 w czasie lotu do Polski lub podczas skoku, 26 w walce z okupantem, 27 zamordowało Gestapo, 8 zostało zamordowanych lub zginęło w obozach koncentracyjnych, 10 po aresztowaniu popełniło samobójstwo, zażywając truciznę, 18 poległo w Powstaniu Warszawskim. Na 9 cichociemnych wykonano po wojnie karę śmierci na podstawie wyroków sądów Polski Ludowej w okresie stalinizmu.

Z cyklu: „Nowe znaczenie starych słów”

Incydent - Obecne znaczenie

Incydent (z języka francuskiego), to (wg: <https://sjp.pwn.pl/sjp/incydent;2466008.html>) «nieprzyjemne wydarzenie», «wydarzenie mało ważne» (incydencik). Wg: <https://pl.wiktionary.org/wiki/incydent> to nagłe, krótkotrwałe, nieoczekiwane, zwykle nieprzyjemne w skutkach wydarzenie [w:SJP.pl], a synonimami tego słowa są: epizod, zajście. Synonimami (wg: <https://www.synonimy.pl/synonim/incydent/>), są: incydencik, zdarzenie, wydarzenie, zajście, wypadek, przypadek, historia, sprawa, precedens, epizod, przeżycie, przejście, przygoda, kazus.

Jak podawały (chyba) wszystkie polskie „media”, w końcu sierpnia 2019 r., w Warszawie doszło do awarii rurociągu transportującego ścieki pod dnem Wisły. Gdy włączono rurociąg zastępczy, awaryjny – ten również uległ awarii. Ponieważ zakład komunalny nie powiadomił mieszkańców miasta, że - w związku z powyższym - muszą natychmiast przestać zrzucić swoje ścieki do kanalizacji zbiorczej, rozpoczął zrzucanie ich bezpośrednio do rzeki w ilości 3 tys. litrów/sekundę = 3 m³/s, a dalej: 180 m³/minutę, 10 800 m³/godzinę, 259 200 m³/dobę, 1 814 400 m³/tydzień, 7 776 000 m³/miesiąc ...

Nowe znaczenie

Tę awarię – nazywaną przez niektórych specjalistów – największą w świecie (<https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2019-09-18/scieki-splywaja-do-wisly->, 18.09.2019, 16:03) katastrofą ekologiczną na rzece, Prezydent Warszawy nazwał incydem (<https://www.tvn24.pl/magazyn>) i „kontrolowanym” zrzutem ścieków. Prezydent Rafał Trzaskowski, używając tego słowa, oczywiście zamierzał umniejszyć propagandowo skalę

wywołanego tą awarią zanieczyszczenia, ale chyba jednak przesadził, wprowadzając niechcący nowe znaczenie słowa incydem. Co ciekawe, to nowe znaczenie natychmiast się przyjęło. Dowodem: brak protestów działaczy „renomowanych” organizacji ekologicznych, zarówno światowych, europejskich ale i lokalnych. „Polacy – nic się nie stało” (!?).

A wybitny lider środowisk ekologicznych w Polsce i były wice Minister Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w rządzie Jerzego Buzka, później jeden z założycieli ugrupowania „Zieloni ...” (obecnie partia Zieloni) – Radosław Gawlik zbagatelizował skalę tej katastrofy, oświadczając w wywiadzie radiowym wręcz, że: „rzeka sobie poradzi”. Zbagatelizował, ponieważ – zapewne – za Prezydentem Trzaskowskim również tę awarię uznał za incydem.

O czym informuje Wszystkich ekologów oraz Korzystających z wód wodociągowych ujęć położonych w dolinie Wisły poniżej Warszawy, a w końcu także Korzystających z wód Zatoki Gdańskiej, także ekolog

Kpt „Nemo”

Korespondencję prosimy kierować na adres:

H/P „Nadbór”, Górny awanport śluzy Szczytniki, 50-370 Wrocław, ul. Wybrzeże Wyspiańskiego 27
e-mail nadb@fomt.pl; www.fomt.pl.

Redaktor Stanisław Januszewski, red. techn. Wojciech Śledziński

Rada programowa: Stanisław Januszewski, Ryszard Majewicz, Piotr Pluskowski, Jakub Marszałkiewicz, Janusz Fąfara
Mecenas: Przęds. Budowlane ABM Sp. z o.o. Wrocław, Asmet Sp. K., Sp. z o.o. Piastów, PPUH Lemet, Branice,
Drukarnia Edytor – Wydawnictwo, Dzierżoniów, Zespół Badawczo-Projektowy Mosty – Wrocław S.c.
